

Norweg zgwałcony przez imigranta czuje się winny

9 kwietnia 2016

W zeszłym tygodniu do Włoch dotarło ponad 5000 Afrykanów. W tym tygodniu straż przybrzeżna przewiduje przybycie kolejnych 10 000, a to oznacza, że szlak wiodący przez Morze Śródziemne do Europy stała się znów atrakcyjna dla imigrantów. Austriackie media cytują służby wywiadowcze, które potwierdzają, że rząd przygotowuje się na kolejną falę uchodźców wybierających tzw. trasę alpejską. Według austriackiej gazety „Kronen Zeitung”, docieranie do granicy Włoch ponad 10 000 uchodźców tygodniowo, którzy dalej przez Austrię będą próbować się dostać do Niemiec, postawiła w stan gotowości austriackie władze. Rząd w Wiedniu zdecydował o rozlokowaniu wojska wzdłuż Przełęczy Brenner graniczącej z Italią. Gazeta cytuje agenta służb specjalnych, który mówi, że „obecna dobra pogoda na Morzu Śródziemnym zachęca łodzie z imigrantami do opuszczania wybrzeży Afryki w kierunku Włoch”. Służby Frontexu (Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich) oraz patrole sojuszniczego NATO nadal nie mogą przechwytywać i zawracać tych łodzi. Mogą jedynie zgłaszać ich obecność lub interweniować ale tylko w przypadku, gdy łódź zaczyna tonąć. Wtedy biorą imigrantów na pokład by, w komfortowych już warunkach, przetransportować ich do Europy. „Nawet w przypadku, gdy żaden z nich nie jest uchodźcą wojennym” – dodaje informator Kronen Zeitung. Większość z nich pochodzi z Nigerii, Gambii, Senegalu, Mali, Gwinei, Wybrzeża Kości Słoniowej i Monako.[X]

Grecka telewizja Skai, na którą powołuje się RIA Nowosti, informuje, że sytuacja w obozach dla uchodźców drastycznie się pogorszyła. „Ludzie zaczynają stopniowo rozumieć, że granice pozostaną zamknięte i w rozpaczy decydują się na radykalne działania. Jednocześnie aktywność niektórych zagranicznych

organizacji i „solidarnych” z uchodźcami aktywistów powoduje powstanie określonych problemów” – informuje grecki kanał. Rzeczywiście, nastroje wśród uchodźców silnie się zradyzalizowały po podpisaniu umowy między UE a Turcją o przenoszeniu tych migrantów, którzy dostali się do Europy nielegalnie, z powrotem na teren Turcji. W zamian Europa ma przyjmować uchodźców z Syrii na zasadzie „jeden za jeden”. W Idomeni nad granicą z Macedonią miała miejsce kolejna fala protestów; kobiety i dzieci zablokowały tory prowadzące z Grecji do Macedonii. Na wyspie Samos 250 uchodźców zażądało otworzenia bram ośrodka, którego nie wolno było im opuszczać. W centrum Pireusu grupa odmówiła przejazdu do ośrodków dla uchodźców i próbowała na placu Syntagma założyć miasteczko namiotowe. Uchodźcy zostali siłą usunięci przez policję. Jeden z nich groził samospaleniem, ale został obezwładniony, nie zdążył zrobić sobie krzywdy.[S]

Imigranci w czwartek zbuntowali się w centrum rozmieszczenia (hotspot) na greckiej wyspie Samos, informuje miejscowe wydanie elektroniczne i-samos.gr. Zamieszki rozpoczęły się około godziny 13:00, gdy imigranci zaczęli się buntować i domagać się otwarcia bram i wypuszczenia ich. Przybyłe na alarm policja, straż przybrzeżna i Frontex uspokoiły ludzi, ale po jakimś czasie oni zaczęli grozić nożami, rozbijali szyby, próbowali wyważyć bramę wejściową. Ponieważ wśród imigrantów były kobiety i dużo dzieci, po dwóch godzinach rozmów szef policji zdecydował się otworzyć bramę, informuje gazeta. Około 250 osób ruszyło do portu, gdzie mają nadzieję wsiąść na jakiś statek. Publikacja zwraca uwagę, że w centrum imigrantów znajdowały się podejrzane osoby, które prowokowały niepokój wśród imigrantów.[SN]

Całodzienny protest imigrantów na Sardynii sparaliżował 5 kwietnia Cagliari, stolicę wyspy. Protestujący Erytrejczycy i Somalijszczy tamowali ruch siedząc lub leżąc na ulicach. „Cagliari jest zakładnikiem nielegalnych imigrantów”, powiedział lokalny centroprawicowy polityk, Daniele Caruso.

„Kolejny protest zmusza nas do konfrontacji z problemem polityki społecznej, który nie może być dłużej niedoceniany”. Grupa około 100 młodych imigrantów rozpoczęła marsz protestacyjny około południa, a następnie na prawie siedem godzin zajęła główny plac miasta. W tym czasie grupa wolontariuszy rozdawała protestującym butelki wody, w asyście policji w rynsztunku bojowym. Protestujący to część grupy 661 imigrantów, którzy zostali zabrani do portu w Cagliari po uratowaniu przy libijskim wybrzeżu w zeszłym miesiącu. W poniedziałek wieczorem, po długotrwałych mediacjach, policji udało się przekonać imigrantów do zaniechania protestu. Zostali następnie przewiezieni autobusami do hotelu na przedmieściach Cagliari, który został przekształcony w prowizoryczne schronisko. Imigranci domagają się możliwości opuszczenia wyspy, ponieważ większość chciałaby się przedostać na północ Europy. Wielu z nich odmówiło udziału w procedurach identyfikacyjnych ze strachu, że nie będą mogli opuścić Sardynii. Politycy, nie tylko lokalni, mówią teraz o prawdziwym zagrożeniu dla porządku publicznego i kryzysowej sytuacji na Sardynii, wymagającej natychmiastowej interwencji. Przywódca włoskiej Ligi Północnej, Matteo Salvini, nie przebierał w słowach. „Mam po dziurki w nosie tych imigrantów”, powiedział. „Chcą wyjechać, więc zapakujmy ich i odeślijmy do domu”. Daniele Caruso wezwał prefekta do przywrócenia porządku publicznego i zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom, oskarżając migrantów, że „działają niezgodnie z zasadami”, które wymagają szacunku dla obywateli i pełnej współpracy z urzędnikami. „Cagliari jest na łasce imigrantów, lub tak zwanych uchodźców”, dodał Caruso. W ciągu ostatnich lat większość afrykańskich migrantów przemieszczających się na północ próbowała przekroczyć Cieśninę Sycylijską i wylądować w najbliższych włoskich portach na Sycylii oraz Pantellerii i Lampedusie, włoskich wyspach między Afryką i Sycylią. Jednak w związku z rosnącą presją na infrastrukturę i usługi włoski rząd zwiększył liczbę portów wejścia dla uratowanych migrantów. Zaczęto ich transportować w miejsca takie, jak Sardinia. O obecne kłopoty Sardynii obwinia się politykę

imigracyjną centrolewicowego rządu Matteo Renziego. Salvatore Deidda, rzecznik regionalny grupy Fratelli d'Italia, potępił politykę imigracyjną rządu, którą nazwał „niehumanitarną i upadłą”. Ostatni protest, według Deiddy, „jest dowodem na to, co mówimy od dłuższego czasu, a mianowicie, że Sardynia nie jest miejscem dla uchodźców i imigrantów”.[E]

Unijna agencja Frontex, która zajmuje się kontrolowaniem granic na południu Unii i rejestrowaniem osób tam przybywających ostrzegła w rocznym raporcie Risk Analysis 2016, że wśród ponad miliona nielegalnych imigrantów/uchodźców, którzy przekroczyli granice unijne w 2015, mogą znajdować się liczni terroryści. Szokująca liczba osób z Europy pojechała walczyć w szeregach Państwa Islamskiego a teraz wraca, udając uchodźców – stwierdza Frontex. Granice unijne przekroczyło 1,8 mln nielegalnych imigrantów, ale wg Frontexu liczba ta jest niepełna, ponieważ bardzo wiele osób nie zostało zarejestrowanych. Większość osób przybywa bez dokumentów, więc procedura sprawdzania ich narodowości powinna być kluczowa, uważa Frontex. Tak jednak nie jest. Frontex stwierdził, że duża liczba osób przybywa bez dokumentów lub z fałszywymi dokumentami albo składa wątpliwe oświadczenia o kraju pochodzenia. Jednak z powodu braku możliwości sprawdzenia ich oświadczeń i nieistnieniu kar za podawanie fałszywych informacji istnieje obawa, że osoby stanowiące zagrożenie dla bezpieczeństwa wykorzystują tę sytuację. Przykładem jest zamach paryski, którego dwóch uczestników zarejestrowało się wśród uchodźców na Lesbos prezentując fałszywe dokumenty syryjskie. Wracający bez dokumentów terroryści mogą stwarzać sobie całkiem nową tożsamość na granicy lub składając wniosek o azyl i władze nie będą wiedziały, że są to obywatele innego kraju europejskiego, którzy pojechali walczyć do Syrii.[E]

Władze Norwegii podjęły niekonwencjonalne działania w celu nauczania młodzieży o sytuacji „uchodźców”, którzy tłumnie przybywają także do ich kraju. Odgrywają oni rolę „uchodźców”

w ciągu 24 godzin. Program, według lokalnych mediów ma być czymś w rodzaju „świeckiej, obywatelskiej inicjacji” nauczającej nastolatków odpowiedzialności za potrzebujących. Media głównego nurtu piszą o programie w samych superlatywach, porównują go nawet do świeckiego odpowiednika chrześcijańskiej tradycji sakramentów, które przyjmują w pewnym wieku wierni. Według krytyków jednak, wygląda to na tresurę w poczuciu konieczności pomocy każdemu przybyszowi. Według przeciwników masowej imigracji, tego typu działania socjotechniczne, wykonywane na młodych ludziach, którzy dopiero zaczynają orientować się w sprawach obywatelskich, mają cechy szantażu moralnego. Program, który prowadzi organizacja Refugee Norway angażuje nastolatków do odgrywania roli „uchodźców”. Wszystko zaczyna się w starej bazie wojskowej w pobliżu Oslo, niedaleko miejsca gdzie faktycznie ulokowani są nielegalni imigranci oczekujący na deportację. Młodzi ludzie podzieleni są na 20-osobowe „rodziny”, odebrane zostają im telefony komórkowe, zegarki i wszystkie podobne przedmioty. W nocy muszą wcielić się w rolę uciekających przed przemocą uchodźców. Obudzeni w nocy i wypędzeni z obozu przy wyciu syren i w asyście wozów bojowych zmuszone są do ucieczki z obozowiska i wędrówki przez las nocą. Podróżujące lasem grupy muszą chować się gdy padnie na nie smuga światła z reflektorów. Za posiłek wystarczyć im musi kilka kulek ryżu. Jedzenie oznaczone datą ważności 1998 zniechęciła niektórych do jedzenia, jednak większość pochłonęła przydzielony im ryż. Następnie dochodzą oni do „granicy” gdzie czekają na nich krzyczący na nich po angielsku „strażnicy” a następnie poddawani są kolejnym kontrolom przez „urzędników”, którzy nie są nastawieni przyjaźnie. Zamysłem programu jest pokazanie nastolatkom jakimi szczęśliwcami są będą mieszkańcami Norwegii i uzmysłowienie im, że nie wszyscy mają tyle szczęścia. Jednak głównym celem takiej „zabawy” jest wzbudzenie w młodzieży poczucia odpowiedzialności za los imigrantów a także wstydu w przypadku obojętności na ich sytuację lub sprzeciw wobec masowej imigracji. Kenneth Johansen z organizacji Refugee Norway powiedział, że program ten ma za zadanie „uczenie się poprzez działanie”. Powiedział,

że po takim doświadczeniu młodzi ludzie będą uważniej podchodzić do problemu „uchodźców” niż po samym czytaniu o nich. Zastępca szefa tej organizacji Lasse Moen Sørensen, także jest zadowolony z wyników programu i mówi, że daje on młodym ludziom „trochę dodatkowej duszy”. Mogłoby się wydawać, że program ten stworzony został w związku z najnowszym kryzysem imigracyjnym jaki dotknął Europę. Nic bardziej mylnego. Program ten został opracowany w 2004 roku i od tamtej pory uczestniczyło w nim ponad 80 tysięcy młodych Norwegów. Obrazuje to skalę wysiłków liberalnych rządów i związanych z taką polityką organizacji, na rzecz nauczania „właściwego” podejścia do masowej imigracji i idei multikulturalizmu, którym dotkniętych jest wiele europejskich krajów. Przeróżne programy „nauczające tolerancji” prowadzone są w wielu szkołach w ramach rządowych programów edukacyjnych a młodzież szkolna jest także „targetem” niezliczonych organizacji zajmujących się „zawodowo” promocją idei multi-kulti i walką z jej przeciwnikami.[A]

Karsten Nordal Hauken, lewicowy polityk norweski, czuje się winny, ponieważ deportowano Somalijszczyka, który go zgwałcił. Hauken został zgwałcony we własnym domu, a sprawcę zatrzymano, odsiedział 4,5 roku w więzieniu, a następnie go deportowano. Polityk powiedział w programie stacji NRK „Ja przeciwko sobie”, że martwi się, iż gwałciciel będzie miał w Somalii ciężkie życie. „Postrzegam go teraz głównie jako produkt niesprawiedliwego świata, produkt wychowania naznaczonego wojną i rozpaczą” – oświadczył Hauken, który wychodził z traumy po gwałcie przy pomocy alkoholu i „trawki”.[E]

Na początku tego tygodnia, gdy umowa ws. migrantów miała wejść w życie okazało się, że Turcja najwyraźniej nie ma zamiaru jej przestrzegać. Teraz wszystko wyjaśniło się gdy Erdoğan oświadczył, że islamska inwazja na nasz kontynent będzie trwała dopóki Unia Europejska nie wywiąże się ze swoich „obowiązków”. Wielu obserwatorów doszło do wniosku, że Turcja tak naprawdę szantażuje Unię Europejską ale na tym nie koniec.

Erdoğın z niecierpliwością oczekuje na korzyści i naciska na Europę. Przemawiając w pałacu prezydenckim w Ankarze przypomniał, że trzy miliony migrantów jest żywionych za pieniądze Turcji, która wciąż oczekuje na pierwsze 3 miliardy euro „pomocy” a jej mieszkańcy na możliwość podróżowania do Europy bez wizy. Erdoğan powiedział wprost, że jeśli nie otrzyma pieniędzy a wizy nie zostaną zniesione, to uchodźcy będą mogli swobodnie poruszać się z Turcji do Grecji. Przypomnijmy że od 4 kwietnia migranci mieli być odsyłani do Turcji, lecz już na drugi dzień okazało się że wielu z nich chce azylu w Grecji, więc nie mogli być deportowani. Na tle sporu między Unią Europejską a Turcją pojawił się kolejny problem. Ostatnio na greckiej wyspie Chios setki uchodźców zdołało wydostać się z obozu i maszerowało po ulicy w kierunku najbliższego portu, protestując przeciwko porozumieniu. Migranci przebywający na terenie Grecji są przerażeni, że zostaną zmuszeni do powrotu do kraju rządzonego przez dyktatora Erdoğan. Jak donosi „Guardian”, wielu z nich od pewnego czasu grozi popełnieniem zbiorowego samobójstwa. Sytuacja jest zatem bardzo poważna. Dawniej fala migrantów ryzykowała życiem aby opuścić Bliski Wschód i znaleźć się w Europie. Teraz ostrzegają, że wolą odebrać sobie życie niż wrócić tam skąd przybyli. Skoro ci ludzie pochodzą z tureckich obozów dla migrantów, czy rzeczywiście jest to ucieczka przed konfliktami zbrojnymi, czy też przed państwowym terrorem w Turcji?[ZNZ]

Jeżeli ktoś spodziewał się, że kryzys imigracyjny i pomysły redystrybucji imigrantów są zażegnane, będzie zaskoczony, bo Komisja Europejska wraca do pomysłu redystrybucji uchodźców i zmian w procedurach azylu. „Potrzebujemy zreformować europejski system azylu”, powiedział wiceprzewodniczący KE Frans Timmermans. Komisji nie podoba się nierówno rozłożona odpowiedzialność i fakt, że głównie kraje wschodnioeuropejskie nie chcą przyjąć części napływających uchodźców. Pierwszą z proponowanych opcji jest wprowadzenie korygującego mechanizmu redystrybucji, gdy napływ uchodźców do jednego kraju

przekroczy pewien poziom. Druga opcja to „ciągły klucz dystrybucji” oparty na populacji i bogactwie każdego kraju członkowskiego. To tak naprawdę system kwotowy proponowany wcześniej. Komisja chce stworzyć procedury azylu i zasady kwalifikowania azylantów w ramach regulacji, które będą od razu gotowe do zastosowania w prawie krajowym państw członkowskich.[E]

Autorstwo: Xebola [X], MW [S], Xsara [E], (g) [E], (p) [E], Sputnik [SN] Autonom [A], John Moll [ZNZ]

Źródła: Xebola.wordpress.com, Strajk.eu [S], Euroislam.pl [E], pl.SputnikNews.com [SN], Autonom.pl [A], ZmianyNaZiemni.pl [ZNZ]

Kompilacja 9 wiadomości: WolneMedia.net